Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 50. Pabjanice, niedziela, dnia 1 grudnia 1935 r. Rok X.

GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i INFORMACYJNY.

Sekretarjat Redakcji
Pabjanice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.

Telefon redaktora Nr. 160.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy lub jego miejsce I-sza strona i w tekście **25 gr.**, strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane po tekście **20 gr.**, strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł. **Fantazyjne 25 proc. drożej.**

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni", (Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru **15 groszy.**

Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczędn. miasta Pabjanic (dopisek: Gazeta Pabjanicka).

Prenumerata kwartalna z odnoszeniem do domu zł. 2.20.
„ „ zagranica zł. 3.50.

29 listopada.

Przez wiele, wiele lat obchodziliśmy dzień 29-go listopada, jako dzień triumfu idei nad materją, entuzjazmu nad wyrachowaniem, wiary nad kombinatorstwem. Był on symbolem bohaterstwa, mocy ducha. Obudził się dnia tego honor narodu, honor Polaków. Przekazany został przez ten dzień narodowi polskiemu na wieczystą pamięć i ukochanie: honor wojska narodowego.

Ale 29 listopad niesie ze sobą i i inne przypomnienia, po których przychodzić muszą „godziny rozpaczy a po nich większe godziny przestrogi".

— Nadstawimy swe piersi wrogom, aby stały się dla nich Termopilami! — woła Wysocki do podchorążych.

A „było ich wszystkich stu sześćdziesięciu kilku — mówi Mochnacki — każdy z nich znał komendę brygady i dywizji jak generał, a robił bronią jak szermierz. Zręczniejszych tyraljerów, celniejszych strzelców pewnie żadne wojsko nie miało... Na czele tej kolumny uczonych atletów postępował Wysocki wprost do koszar trzech pułków jazdy nieprzyjacielskiej".

Uderzającą jest też pamięć tej kolumny powstańczej, szukającej wodza, rewolucji, która nie umiała wytworzyć rządu rewolucyjnego, choć jej przeciwnikiem była tylko bierność.

Toć pierwszą czynnością Rady Administracyjnej była interwencja u W. Księcia, aby siłą zbrojną stłumił rozruchy.

Takie były kroki „starszych braci" rewolucji narodowej. Widok spokojnie maszerującej ku granicy litewskiej kolumny W. Ks. z Łukasińskim w łańcuchach w czasie, gdy rewolucja szuka wodza, a Rząd układów z niezdecydowanym, a raczej przerażonym najeźdźcą — oto wymowny symbol pierwszych dni powstania. Rewolucja znajduje wodza w najzaciętszym przeciwniku powstania, oddaje mu w ręce nieograniczoną nad sobą władzę, gdy on myśli tylko o wyjednaniu dla sprawców nocy 29 listopada przebaczenia u cesarza. Przeprowadzały go orkiestry pułkowe pieśnią narodową. Usta tłumów szeptały błogosławieństwa, w roziskrzonych oczach błyszczały łzy radosnego wzruszenia na widok tego, przy którym wiara narodu pragnęła się skupić, zewrzeć i — zwyciężyć.

Te cechy sprzeczności — jakże wyraziste i jak tragiczne zarazem — wybijają się na plan pierwszy obrazu powstania 1830 r.

Powstania nie zgubiła przecież przemoc, nie zgubił też brak środkow materjalnych, ani brak męstwa i poświęcenia. Nie brak też ofiarności publicznej.

Chcąc dzieło zakończyć zwycięstwem, trzeba to zwycięstwo w samym sobie przeżyć, trzeba się z tem zwycięstwem zespolić, wierzyć w nie, jak wierzy się w konieczność. Ta wiara zabiła w sercach podchorążych, w sercach rozentuzjazmowanego tłumu warszawskiego, nie ogarnęła jednak sfer kierowniczych i nie ogarnęła wszystkich warstw narodu. Ludzie, którzy brali w ręce ster powstania, godzili się z wypadkami, ulegali wypadkom ale uległością swą ratowali jeno swoją popularność, czy egzystencję — sprawę gubili. Głosy śmiałe przebrzmiewały bez echa głębszego i trwalszego, wielkie zamierzenia ginęły w połowiczności decyzji, reformy niknęły wobec egoizmu.

Prawda nocy listopadowej i logicznych jej następstw w życiu narodu jest i będzie zawsze ważna. Nie stały się piersi podchorążych Termopilami. Ale stały się piersi orląt lwowskich, obudzone zostało i do zwycięskiego życia powołane nowe polskie bohaterstwo. Trzeba by nieustannie i ciągle ścierać rdzę z polskiego charakteru, iżby już nigdy go nie tknęła, by wiarę w naród, wiarę w siebie pielęgnował każdy Polak, by z słowem czyn wiązał, a słowo z entuzjazmem wierzenia, iżby nigdy powtórzyć się nie mógł okres załamania, gdzie „język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie".

Leopold Tomaszkiewicz
poseł na Sejm.

QUI BONO?

Żyjemy w momencie ciężkiego kryzysu ekonomicznego, cały świat pracy przechodzi okropne cięgi, zdawałoby się więc, że, jak w każdej biedzie, powinien świat pracy dążyć do zjednoczenia się, do wzajemnej współpracy, opartej na organizowaniu się i solidarnej obronie swych praw i interesów.

Stoi wszak przed światem pracy jedno bardzo ważne zagadnienie, jakiem jest niezrealizowany dotąd postulat Izb Pracy, którego jako przyrzeczonego a niewprowadzonego dotąd w życie, domaga się cały świat pracy. Jest wiele innych spraw, jak naprz. sprawa ubezpieczeń społecznych, ulegających redukcji pod naciskiem kapitału i t. p.

Tymczasem cóż się dzieje w świecie pracowniczym? — Rozmaite niepowołane jednostki wprowadzają w życie niemiłe zgrzyty i rozdźwięki, myśląc, że tą drogą przysługują się sprawie robotniczej.

Do takich faktów należy tendencyjne przedstawianie i wyprowadzanie na światło dzienne przez jednostki jaknajmniej do tego powołane epizodów ze smutnego okresu walk bratobójczych, a więc sprzed laty 30-tu.

Tendencyjnie przeinaczonych, twierdzimy, bo wszak żyje do tej pory cały szereg osób, które były naocznemi świadkami tych zajść i doskonale znają ich genezę i tło.

Sądzimy, że sprawy te należą raczej do bezstronnych historyków a nie do przygodnego oświetlenia i wyrywania epizodów, jak ustępów z jakiegoś dzieła dla siebie dogodnych i przeinaczonych, które nie dają odzwierciedlenia całości jej założenia ideologicznego i wogóle tła.

Weźmy przykład z innej strony, jeszcze bliższej i jeszcze ważniejszej bez porównania, z okresu ostatniej wojny europejskiej z walki wyzwoleńczej o niepodległą Polskę!

Ileż wtedy było rozmaitych orjentacyj nieraz sobie zupełnie przeciwstawnych, tak wśród polityków, jak i wśród formacyj wojskowych, nikt jednak nie może zaprzeczyć, że dążeniem wszystkich była walka o Polskę, wychodząca tylko z odmiennych założeń, lecz dążąca do jednego celu.

Nie jest naszem zadaniem na ten temat polemizować, historja bowiem tego ciekawego okresu jest opracowywana, musimy jednak kategorycznie stwierdzić, że jednostki, które fałszywie te fakty przedstawiają, na zasadzie jednostronnego ich oświetlenia, szkalując z pianą na ustach ludzi zasłużonych dla niepodległości Polski ze świata robotniczego, złą przysługę wyświadczają klasie robotniczej propagując zasadę rozbijacką w chwili, kiedy jest konieczna konsolidacja.

Na czyj rachunek taka robota się odbywa pytamy, i komu ona potrzebna?

Od niewoli do Niepodległości.

Tych, którzy w okresie mrocznej niewoli wierzyli w cud niepodległości, nie było zbyt wielu. a jeszcze mniej było takich, którzy przez walką i ofiarę krwi wiarę tę czynem stwierdzili. Daleko wygodniej bowiem było przetrwać niewolę biernotą i czczem wyczekiwaniem, niżli narażać się wrogowi samą już myślą o niepodległości. Tem jaśniej dziś po zdobyciu niepodległości widnieją przed nami postacie szczerych niepodległościowców, a ich poświęcenie i ukochanie własnej Ojczyzny, upodlonej niewolę, świeci przykładem dla potomności w dziejach naszego narodu.

Ruch wolnościowy u nas płynął dwoma właściwie korytami. Szedł z jednej strony organizacją, opartą na doktrynach międzynarodowych, przez Polską Partję Socjalistyczną, a z drugiej strony przez uniezależniony od tych doktryn przesłanek międzynarodowych Narodowy Związek Robotniczy. Niezależnym zatem budzicielem ducha polskiego wśród mas robotniczych, jego czystym mózgiem i wykładnikiem patrjotycznych czynów był Narodowy Zw. Robotn.

Jedni i drudzy ulegali bezwzględnym prześladowaniom ze strony siepaczy carskich. Jedni i drudzy złożyli tysiące ofiar w tej walce z obcą przemocą, a choć podstawy samej walki nie były jednakowe, boć ideologja ich była różna, do zdobycia niepodległości raczej bodaj jednakowo się przyczynili. To też aureola zwycięstwa u nas idei niepodległości nie może przyciemniać jednych na niekorzyść drugich, nie może tembardziej osłabiać—jakby to chcieli uczynić zwolennicy doktryn międzynarodowych — wartość czynnika narodowego.

Choć Marszałek Józef Piłsudski wyprowadza się z P.P.S., a stał się Wodzem całego Narodu, to jednak czyn legjonowy narówni opierał się na tych dwóch zasadniczych kierunkach i tylko przez takie zespolenie sił narodowych doprowadził do zwycięstwa.

N.Z.R. powołany został przez Narodową Demokrację w latach 1904 i 1905, a więc w okresie, gdy była ona jeszcze w ostrej walce z caratem, gdy nawet nie było przewidzenia, że przejdzie do polityki ugody ze swym ciemiężcą, i z góry był przeznaczony do prowadzenia z obcą przemocą ostrej walki. Ze pozostał wiernym swemu założeniu, że w ramach swoich nie uszczuplił później idei niepodległości, że się następnie oddzielił od pnia ugodowo nastrojonej swej macierzy i usamodzielnił się, nie jest to jego hańbą ani nietaktem, lecz zasługą, mówiącą o zdrowym naszym instynkcie narodowym i niczem niezabagnionym mózgu robotniczym. Nieco już później uczynił to samo Narodowy Związek Chłopski, a jeszcze później oderwała się od Narod. Demokracji t. zw. Fronda, a następnie Secesja Endecka. Szeregi ugodowo usposobionej Narodowej Demokracji stopniowo malały na rzecz kierunku niepodległościowego, co również nie przemawia za odstępstwem, boć od-

(Dokończeni na str. 6-ej).

Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego
konto P. K. O. 1313.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Demonstracyjne wnioski. Zatarg p. Prez. Futymy z Frakcją radnych P. P. S. Zadłużenie miasta na 1.XI.35 r. Sprawa bezrobotnych. Wydzierżawienie drobiarni.

Ostatnie 15-e skolei posiedzenie Rady Miejskiej, odbyte w ubiegłą środę dnia 27 b. m. o godz. 19.30 w sali kina „Nowości" obfitowało w szereg momentów zarówno niepoważnych, jak i dowodzących, że wielu radnym nie leży na sercu dobro miasta. Posiedzenia Rady zmieniają się jakgdyby na wiece. Ławnik PPS Raszpla w pewnej chwili w ferworze swego przemówienia zwrócił się do zebranych na sali. Coprawda natychmiast poprawił się, zwracając się do radnych, lecz dość było tego momentu, aby zorjentować się, jakie nastawienie było radnych frakcji PPS.

Protokuły z poprzednich posiedzeń Rady z dn. 24 i 26 września r. b. odczytane zostały i przyjęte bez zmiany.

Następny punkt porządku dziennego, referowany przez dr. H. Broniatowskiego, obejmował uchwalenie wniosków komisji finansowo-budżetowej w sprawie wysokości dodatków komunalnych od podajków państwowych na 1936 r.:

a) dodatku od państwowego podatku od nieruchomości,

b) dodatku od państwowego podatku gruntowego;

c) dodatku od państwowego podatku od placów budowl.,

d) dodatku od państwowego podatku przemysłowego.

Wnioski powyższe rozpatrzone na posiedzeniach komisji finans. budż. przy udziale wszystkich przedstawicieli poszczególnych frakcyj radzieckich były przyjęte przez komisję jednomyślnie i zmiany proponowane na plenum Rady wywołały zdziwienie.

Propozycja komisji, dotycząca uchwalenia dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, w następującej wysokości:

a) przy dochodzie brutto do zł. 500.— rocznie 25% podatku państw., co wyniosłoby na poszczególnego płatnika tej kategorji około zł. 8.50 rocznie,

b) przy dochodzie brutto do zł. 1000.— rocznie 50% pod. państw., co wyniosłoby około zł. 35 rocznie, i

c) przy dochodzie brutto ponad zł. 1000.— rocznie 57½% pod. państw. wywołała dyskusję ożywioną.

Progresja zastosowana byłaby poraz pierwszy, gdyż w latach poprzednich dodatek komunalny z tego tytułu wynosił 50% pod. państw. Dodatek powyższy pobierany będzie przez władze skarbowe równocześnie z podatkiem państwowym i połowa wpływów ze źródła wspomnianego użyta ma być na **pokrycie kosztów pomiarów katastralnych, sporządzenie planu regulacyjnego miasta i prowadzenie robót publicznych.**

Radny Wendler zgłasza **wniosek w imieniu Stow. Właśc. Nieruch.**, aby

a) przy dochodzie brutto do 500.— zł. rocznie zwolnić płatników od podatku komunalnego,

b) przy dochodzie brutto do 1200.— zł. rocznie pobrać 15% pod. państw.,

c) przy dochodzie brutto ponad 1200.— zł. rocznie pobrać pod. kom. w wysokości 25% pod. państw.

Stronnictwo Narodowe proponuje zachowanie następującej progresji:

a) przy dochodzie rocznym brutto do 1500 zł. 25 procent pod. państw.,

b) przy dochodzie rocznym brutto do 2000.— zł. 35 proc. pod. państw.,

c) przy dochodzie rocznym brutto ponad 2000.— zł. 50 proc. pod państw. z zastrzeżeniem jednak, że za wnioskiem radn. Wendlera, jako dalej idącym, frakcja radnych Stron. Narod. głosować będzie.

Referent dr. Broniatowski, jak również przez. B. Futyma wyjaśniają niesłuszne stanowisko przedstawicieli własności nieruchomej, gdyż Zarząd Miasta musi posiadać fundusze na pokrycie bieżących wydatków, a dochody na skutek wprowadzenia dekretów zmniejszą się znacznie. Już dziś wiadomo, że dekrety, na podstawie których mieszkania jedno i dwuizbowe zostaną zwolnione od podatku, zmniejszą wpływy miejskie o zł. 46.000.—, podatek od nieruchomości da mniej zł. 16.000.— i opłaty uboju w rzeźni również spowodują spadek wpływów o złotych 30.000.—.

Przy tej sposobności radni PPS Raszpla i Szczerkowski wygłaszają przemówienia, skierowane właściwie pod adresem publiczności, wyciągając sprawy z okresu okupacji niemieckiej i sprzed kilku lat, gdy rządy miasta spoczywały w rękach większości socjalistyczno-enperowskiej. Wówczas według oświadczeń mówców było dobrze, gdyż płatnicy, nie potrzebowali wywiązywać się ze swych zobowiązań w stosunku do miasta. Na to przedmówcy otrzymali odpowiedź od rad. Ruszewskiego, który oświadczył, że stanowisko takie demoralizowało płatników. Mogło to się dziać wtedy, gdy były wpływy z innych źródeł. Następny Magistrat, z prez. Orłowskim na czele, gdy wpływy były niedostateczne na skutek zarządzeń Urzędu Wojewódzkiego (a więc też nie na skutek własnej inicjatywy) ściągał podatki bieżące razem z zaległemi.

Po przerwie, zarządzonej dla naradzenia się poszczególnych frakcyj nad sposobem głosowania, wniosek komisji finans. budż. upadł, gdyż tylko część radnych z Bloku głosowało za wnioskiem. Natomiast wniosek rad Wendlera zyskał większość, ponieważ za tym ostatnim wnioskiem oświadczyli się radni ze Stron. Nar., grupa Wendlera i część radnych z Powsz. Bloku Pracy dla Samorządu.

Radni z PPS wstrzymali się od głosowania, ponieważ domagali się rozbicia wniosku na trzy części i aby nad każdym głosować oddzielnie. Prez. B. Futyma nie przychylił się do tej propozycji, gdyż wszystkie trzy części jednego wniosku stanowią organiczną całość. Stanowisko zajęte przez p. Prezydenta wywołuje niezadowolenie radnych z PPS. Radny Szczerkowski wypowiada pod adresem p. Futymy kilka uwag przykrych i niesłusznych, co powoduje, że ten ostatni powiedział: „doczekałem się i tego, że odmawiają mi inteligencji".

Dodatki komunalne na rok 1936 do państw. pod.

a) **gruntowego** w wysokości 50 proc. stawki państwowej,

b) **od placów budowlanych** w wys. 100 proc. pod. państw.,

c) **przemysłowego** 1) od obrotu przedsiębiorstw i zajęć zawodowych, wykonywanych na terenie m. Pabjanic w wysokości 25 proc. pod. państw., 2) od świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych 30 proc. ceny, pobieranej przez państwowe władze skarbowe na obszarze m. Pabjanic, zostały przez Radę uchwalone w brzmieniu, proponowanem przez komisję finans. budżetową.

Następny punkt 3 porządku dzien., obejmujący:

a) konwersję pożyczek krótkoterminowych na długoterm.,

b) prolongatę pożyczek krótkoterminowych i

c) pożyczkę dla Och. Str. Poż. na kupno motopompy referuje członek kom. finans. budż. p. J. Koziara. Omawiając sprawy powyższe referent zobrazował przedewszystkiem **stan zadłużenia miasta na dzień 1.XI.1935 r.**

Ogółem pożyczki długoterminowe wynoszą:

1) w Min. Robót Publ. złotych 365.328.70,

2) w Min. W. R. i O. P. złotych 23.177.31,

3) w Banku Gosp. Krajow. w Warszawie zł. 1.111.818.29,

4) w Łódzkiem Tow. Elektrycz. zł. 1.028.120.03.

5) w Polsk. Banku Komun. w W-wie zł. 152.796.65,

6) w K.K.O. m. Pabjanic złotych 25.000.—,

7) w Fund. Pracy zł. 202.000.—

Razem zł. 2.908.240.98.

Powyższe pożyczki zostały zaciągnięte na:

1) roboty publ. zł. 365.328.70,

2) bud. szkół zł. 106.550.47,

3) bud. rzeźni i elektryfikację miasta zł. 1.136.377.62,

4) spłatę rat pożyczek Banku Gosp. Kraj. w W-wie zł. 131.709.59,

5) bud. domu czynsz. przy ul. Zwirki i Wigury zł. 19.274.60,

6) powiększenie kapitału zakł. K. K. O. zł. 25.000.—,

7) pomiary i plany rozbudowy miasta zł. 13.000.—,

8) targow. zwierz. zł. 50.000.—,

9) budynki gosp. przy ul. Gdańskiej zł. 61.000.—

Razem zł. 2.908.240.98.

Natomiast zobowiązania krótkoterminowe m. Pabjanic wynoszą:

1) sumy przechodnie (w tem poważna pozycja składek Zakł. Ubezp. Prac. Umysł. z zaległemi procentami) zł. 112.846.01,

2) wierzyciele różni jak: Hans Józef i Antoni wm., f. Zieleniewski i Fitzner-Gamper w Krakowie, fundusz emeryt. prac. miejsk., różni inni zł. 604.117.23,

3) rachunki otwartego kredytu w instyt. finans. zł. 109.122.—,

4) pożyczki w Polsk. Banku Komun. w W-wie zł. 185.640.—,

5) akcepty wystawione przez Zarząd Miasta zł. 93.670.—,

6) deponenci za kaucje gotówkowe zł. 1.540.45.

Zobowiązania krótkoterminowe razem zł. 1.106.935.69; pożyczki długoterminowe ogółem zł. 2.908.240.98; łącznie stan zadłużenia gminy m. Pabjanic na 1.XI.35 r. wynosi zł 4.015.176.67.

Po przedstawieniu stanu zadłużenia p. J. Koziara zakomunikował radnym, że w 1936 r. upływa 3 lata od wydania Pabjanicom pożyczek z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie. Na podstawie obowiązujących przepisów pożyczki te w wysokości 39.000.— zł. winny być w razie niemożności uregulowania skonwertowane z pożyczki krótkoterminowej na długoterminowe i ze względu na specjalne warunki, w jakich znajdują się Pabjanice, należałoby podjąć uchwałę o skonwertowaniu ich na okres 50-letni. Suma spłacana byłaby w równych ratach półrocznych przy stopie procentowej, nie przekraczającej 3 w stosunku rocznym. Wniosek powyższy jednomyślnie uchwalono.

Również i wniosek na prolongatę pożyczek krótkoterminowych, zaciągniętych w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie 1934 r., których termin płatności przypada: zł. 30.000— dnia 16.I.36 r. i zł. 60.000 dn. 9.III.36 r. jednomyślnie uchwalono.

(Dokończenie na str. 5-ej)

Termin wpłaty VIII raty 3 procentowej Premj. Pożyczki Inwestycyjnej upływa w dniu 5 grudnia r. b.

1830-31 a 1920 r.

W roku 1830/31 mieli Polacy wszystko: płonęła jeszcze wśród nich tradycja zwycięstwa, tradycja wielkiego cesarza Francuzów Napoleona, pod którego znakami terminowali długie lata, okrywając sławą honor oręża polskiego. Mieli armję znakomitą wyszkoloną prześwietnie, armję, która była w ówczesnym świecie wzorem sprawności i karności. Mieli skarb, pełen potężnych zasobów pieniężnych. Mieli przygotowane rozumnie dla armji obfite zapasy amunicji i wszelkiego innego zaopatrzenia. Działali wśród narodu, który nie nawykł był jeszcze do niewoli obcej, który pamiętał, żywemi oczyma oglądał jeszcze własną wolność, a w zetknięciu z uciskiem niewoli burzył się nieustannie.

Tak więc mieli za sobą potężny gniew ludu, wielki poryw całego narodu, a był to poryw z najszlachetniejszych i najtwardszych, o czem świadczyły dowodnie ich walki rozgrywane do ostatniego wystrzału, do ostatniego człowieka.

Mieli to wszystko po swojej stronie i jeszcze więcej: pracował dla nich czas, przestrzeń i srogi rozruch podważający porządki ówczesnej Europy. Mieli czas dla najlepszego przygotowania sprawy, Rosja bowiem, której panowanie u siebie w Polsce podeptali, zajęta była na Kaukazie i przeciw Turcji. Przestrzeń zaś wielkiego imperium utrudniała wrogowi naszemu szybkie ściągnięcie sił. Mieli po swojej stronie całą europejską konjunkturę, w której słowo Polska znaczyło wówczas to samo, co święte słowa wolności i sprawiedliwości.

Czemuż przegrali? Gdy wiemy, że bili się jak lwy, gdy wiemy, że nie żałowali cierpienia, życia i krwi, gdy wiemy, że nietylko ofiarnie, ale że bronią swą władali mistrzowsko, czemuż przegrali? Czemuż w wyniku ostatecznym całemi korpusami jako armja pokonana, lecz wcale nie rozbita, bynajmniej nie zniszczona, pełna jeszcze ducha i mocy, przekraczali słupy graniczne, rzucając broń pod nogi pruskim i austryjackim żandarmom!

Czemuż przegrali? Nie odpowie na to pytanie i nie odgadnie przyczyny, kto owej śmiertelnej batalji pradziadów naszych roku 1830 i 31 nie zestawi z równie straszliwą batalją Polaków, stoczoną z Rosją w r. 1920. W r. 1920 szły przeciw Polsce nie carskie roty bezduszne, lecz wielkie masy, zapalone do walki nowemi hasłami. Masy te, prócz współczesnego oręża, posługiwały się nowym orężem, papierowym, lecz groźnym, który zatruwał duszę przeciwnika. Siły oręża tego, siły propagandy Sowietów nie wytrzymała żadna armja wielkich państw zachodu, ani nad Morzem Czarnem, ani na północy.

W Polsce zaś samej nie było zapasów dostatecznych dla armij, nie było sprzętu wojennego, nie było amunicji, nie było wypracowanej wspólnie doktryny walki, nie było, bo nie mogło jeszcze być, jedności w wojsku, nie mówiąc już o tem, że kraj wyczerpany wojną światową opadał z resztki żywotnych sił.

Jakże się więc stało, że pradziadowie nasi z r. 1831, mając wszystko po swojej stronie, przegrali tragicznie, a my w r. 1920, mając wszystko przeciwko sobie, żeśmy sztandary okryli zwycięstwem i zwycięską bronią określili granice Państwa?! Na przestrzeni tych dwóch walk stulecia 1831, mając wszystko — przegraliśmy, gdyż wodza między nami nie było. Nie mając nic prawie w r. 1920 — zwyciężyliśmy, gdyż wielki Wódz do walki nas prowadził.

W chwilach straszliwych, przełomowych, gdy dzieje ważą się na szalach, wódz staje się sercem, staje się duszą narodu. Jakże mieliśmy przegrać, gdy nasz wódz Józef Piłsudski, niczem dusza samego narodu, ożywiał nas niewyczerpaną nigdy mocą entuzjazmu, gdy genjuszem swoim prowadził nas przez wszystkie pola walki, a spiżową powagą umiał dotkniętych ciosami, czy zwaśnionych pogodzić i jeszcze raz rzucić na wroga. R. 1920 — to niespożyty triumf genjuszu, triumf tej chwili najcudowniejszej na kartach dziejów, gdy całe życie narodu wciela się w Męża wybranego, którego później historja zwie opatrznościowym.

Zycie takiego człowieka, miary zaiste nadludzkiej, wieczne jest w narodzie. Wieczne w owocu czynów dokonanych i wieczne w pamięci potomnych. Naszą sprawą najbliższą teraz — to pamięć ową rozsławić i w pokoleniu naszem najdonioślej zaznaczyć, by innym pokoleniom przekazać. Nie masz tu lepszej drogi, jak tylko siły nasze i wszelką możność zjednoczyć w tej inicjatywie, nad którą objął przewodnictwo Pan Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki. Pod Jego przewodnictwem mamy teraz dokonać pracy uczczenia Józefa Piłsudskiego, uczczenia Człowieka, który Polskę z domu niewoli wprowadził do domu wolności.

Juljusz Kaden-Bandrowski.

Oświata nie może być pozycją „martwą”!.

O roli oświaty powszechnej, zdaje się, że w obecnej chwili już nikogo nie trzeba przekonywać. Opinja powszechna, poza nielicznemi wyjątkami, pochodzącemi ze sfer reakcyjnych obszarniczo - przemysłowych, widzi w należycie rozbudowanem i wysoko postawionem szkolnictwie powszechnem gwarancję rozrostu i rozbudowy kultury narodowej, rozwoju gospodarczego kraju, wreszcie istotny element wyjścia obronną ręką z kryzysu, który na różnych polach naszego życia państwowego i społecznego daje się nam mocno we znaki. Wreszcie niemniej ważny czynnik, podnoszony przez sfery wojskowe, wpływ wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej na obronność państwa, oto wiązanka argumentów, które dla każdego uświadomionego obywatela stanowią platformę orjentacyjną w stosunku do oświaty w Polsce.

Pozycja przeznaczona na wydatki Ministerstwa W.R. i O.P. z roku na rok maleje w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do potrzeb rozwojowych szkolnictwa (zwłaszcza powszechnego). Przypomnijmy sobie jak kurczą się wydatki oświatowe. Wynoszą one w roku 1929/30 sumę 462 milj., w 1930/31 — 443 milj., 1931/32 — 356 milj., 1932/33— 321 milj., 1933/34 —318 milj. 1934/35 — 311 milj. i 1935/36 — 311,5 milj.

Tymczasem od roku 1929/30 ilość dzieci w wieku szkolnym zwiększyła z 3,869.000 do 5,400.000 w r.b. szk. A więc ilość dzieci zwiększyła się w tym okresie prawie o 30%. Nie zwiększono przytem (w stosunku do potrzeb) ilości etatów nauczycielskich, a cały ciężar przyrostu dzieci musiało wziąć na swe barki nauczycielstwo i tak już ogromnie przeciążone pracą, głodujące, nie mogące zaspokoić swoich najistotniejszych potrzeb materjalnych i kulturalnych.

Czy to nie zastanawiające?

Wypływa stąd jeden wniosek, Nie tylko nie może być mowy o jakichkolwiek restytucjach budżetowych w dziale oświaty, ale należy wołać wielkim głosem, w imię najlepiej pojętego interesu publicznego o zwiększenie budżetu oświaty, o powiększenie liczby etatów nauczycielskich. Wszak przeszło jeden miljon dzieci przebywa poza murami szkoły. Trzeba im dać naukę, pozwolić na uświadomienie obywatelskie

Przecież już teraz idea powszechnego nauczania jest fikcją. A co będzie dalej?

Przed tem pytaniem staje obywatej i na to pytanie domaga się odpowiedzi od czynników decydujących w państwie d.

Bój I Bryg. Legjonów J. Piłsudskiego pod Łodzią.

Dzieje bojów I Brygady Legjonów Józefa Piłsudskiego w perspektywie lat dwudziestu nabierają coraz głębszego i bardziej zasadniczego znaczenia. Zagłębiając się zaś w poszczególne fragmenty bojów, dochodzimy niejednokrotnie do odkryć wręcz rewelacyjnych i sensacyjnych. Naprzykład niewielu zapewne wie, że bezpośrednio w okolicach Łodzi rozegrał się w początkach listopada 1914 roku jeden z pierwszych bojów żołnierzy I Brygady Legjonów Piłsudskiego.

Łódź poznała legjonistów Piłsudskiego w październiku 1914 roku, kiedy zawitali tu dla akcji werbunkowej. Siedzibę swą obrała wtedy Komenda wojska polskiego w gmachu gimnazjum rosyjskiego przy ul. Sienkiewicza 46.

Krzątali się wtedy po Łodzi z Komendy legjonowej Wacław Sieroszewski, ś. p. Jerzy Zuławski, Gustaw Daniłowski, pabjaniczanin Sutorowski Jan, łodzianin art. malarz Henryk Szczygliński. Werbunek szedł dobrze ofiarnie szła młodzież, powiększając kadry pierwszej armji polskiej. Sam s.p. Szletyński wyprowadził wtedy z Łodzi w pole pod rozkazy Komendanta kwiat młodzieży harcerskiej.

Strzelcy — legjoniści opuścili Łódź w październiku. Następnego dnia zajęli miasto Moskale. Stało się to naskutek przełamania frontu niemieckiego przez kawalerję rosyjską pod Łowiczem. Otóż w operacjach, jakie się później rozwinęły, wzięły udział właśnie oddziały legjonowe.

II Bataljon Pierwszej Brygady zdążył do Łowicza w momencie, kiedy przełamany został przez Moskali front. Niemcy rozpoczęli pośpieszny odwrót na Łódź. Drobne jeno siły saskiej z dywizją krakowskiego korpusu, odcięte na północ od Łowicza, musiały się przemknąć wzdłuż bagien Bzury i frontu rosyjskiego przeforsowanej już Wisły między Modlinem a Włocławkiem. Osłona odwrotu tych sił właśnie przypadła bataljonowi legjonowemu. Odwrót na Łęczycę zabezpiecza od wschodu kawalerja legjonowa, prowadzona przez Belinę i Orlicza, która idąc od Skierniewic, po walce pod Jamną stawiała skuteczny opór w okolicach Ozorkowa pod Modliną i Sokolnikami (tam gdzie znajdują się osiedla parcelacyjne). Bataljon bowiem musiał się zatrzymać pod Łowiczem, zanim mógł odpłynąć w kierunku zachodnim. Zadaniem jego była tu ochrona przeprawy przez rzekę. Część więc broniła brzegu samego mostu, część zaś zastaw na rzece, które miały spowodować wylew i tak już obfitej wody i zabezpieczyć jeszcze bardziej teren środkowego Królestwa od strony północy. Bednary i Bełchów, Łowicz, Maurzyce i Zduny były świadkami trzydniowych walk. Kiedy cel walk pod Łowiczem był już osiągnięty i cała armja spokojnie już odpłynęła, nocnym marszem, bocznemi drogami bataljon przemknął się pod Kutno. Stąd, zmusiwszy wraz z krakowskimi ułanami nieprzyjaciela do rozwinięcia linji bojowej, szybkim marszem cofnęła się na Łęczycę.

Krok w krok za dzielnymi legjonistami postępował kawaleryjski korpus generała Nowikowa.

Po krótkim odpoczynku część bataljonu stanęła na wschód od miasta Łęczycy u wylotu Tumu, gdzie przez 2 dni skutecznie odpierano patrole rosyjskie, zuchwale podchodzące tuż pod samo miasto, reszta zaś wróciła na północ, gdzie w Topoli krzyżują się drogi. Okopano pozycje. Patrolami objęto odcinek po Prądzewo. Ale już wieczorem, kiedy pod osłoną armat przeprowadzono znaczniejsze już siły, pod grozą odcięcia od miasta trzeba było przesunąć pozycję; obryzgani torfem, szarpanym granatami, ustąpili legjoniści z okopów. Komendant Norwid ustąpił ostatni.

Dziwnie smutna była wtedy Łęczyca. Szare mury, pustka jakby wymarłego miasta, przerażenie patrzące z każdego domu i ukradkiem przemykające się tu i ówdzie postacie i deszcz, nieznośny deszcz szklący na wielkich łbach miejskiego bruku, po którym dudniły fury, odwożące resztki wojsk niemieckich.

O wypadzie tym znajdujemy takie wrażenia w opisie ś. p. gen. Dobrodzickiego („Z dziejów walk I Brygady“).

„O karabiny oparci wypoczywali nasi. Lecz nie minęła godzina, kiedy na ochotnika, po siedmiu kilkoma grupami poszło się odzyskiwać straconą Topolę. Trochę tu było ognia, wiele męczącej czujności i niespodzianym nocnym powrotem wzięto pozycję. A potem znowu cały dzień oporu pod ogniem armatnim lub w walce z czerkiesami, usiłującymi odciąć naszą grupę. Wieczorem zaś przyszedł rozkaz opróżnienia miasta. Gdy noc zapadła, poprzez przejścia zawczasu wyrąbane w cmentarnych murach i ogród folwarczny, cicho wysunięto się poza zachodnią krawędź miasta. Okazało się, że miasto już było osaczone również od południa. Bez strat wykonano jednak marsz do Chodowa. Noc była spokojna, choć nie w najlepszem położeniu. Ze świtem przed wsią rzucono okop. I znowu przyszedł rozkaz do odwrotu“.

Równolegle z bataljonem legjonowym po obu stronach szła nieprzyjacielska kawalerja. Bataljon był ze wszystkich stron osaczony. Położenie było poważne. Rozwinięto straż tylną i rzucono się ku piaszczystej drodze na Poddębice. Na przestrzeni pięciu wiorst przebito się w ciągu czterech godzin wyzyskując skrupulatnie każdą zasłonę naturalną terenu. Przybyto do Warty (sieradzkie). Mosty poszły w powietrze, a legjoniści stanęli z całym korpusem na wzgórzach Nakwasina.

W marszu bojowym przyszli do Mroczków Wielkich za Sieradzem. W kilkunastu tyraljerskich linjach sekcjami rozwinęli się strzelcy, zalewając sobą głęboką równinę. Wskazane wzgórze pod Nacesławicami sforsowano niezwłocznie. Przyszedł rozkaz ataku na Chlewo, które zostało zdobyte.

Dwa wzgórza minięto bez oporu. Trzeciego dnia przyparto wojska nieprzyjacielskie do rzeki.

Obrona była zawzięta.

„Wielogodzinny łomot karabinowego ognia — wspomina o tej bitwie gen. Dobrodzicki — znieczulał uszy, a armaty i szrapnele gęsto, jak nigdy dotąd, pokrywały ogniem dominujące pozycje. Ze wsi dochodził skłębiony płacz przerażonego ludu. W zaduchu i dymie wchodzimy w las. Ryk armat odgłosami wzbogacony i trzask rozrywanych drzew urozmaicają piekielną orkiestrę. I wśród tego wszystkiego spokojna przywykła do ognia obojętność starego już żołnierza. Chłopcy nasi, prowadzeni spokojną a stanowczą ręką Olszyny-Wilczyńskiego (dzisiejszego generała), szli w ogniu w szyku niezachwianym. Jak żelazem złączona, posuwała się linja w skokach równych, stanowczych i planowych. Tak linja Maszowa została wzięta. Korpus Nowikowa odrzucony za rzekę. Bitwa skończona.“

Rozkazem odwołani wraz z całą dywizją przez Kalisz i Ostrów wrócili legjoniści do Krakowa. Tu zdążyliśmy prawie równocześnie z naszym Komendantem, aby razem ruszyć dalej na inne pola bitew o Polskę.

Jan Wojtyński.

Aktywizacja Partji Pracy.

Partja Pracy, która, wchodząc w skład BBWR nie mogła tem samem przejawiać przez długi czas intensywniejszego życia indywidualnego, obecnie po rozwiązaniu Bloku, postanowiła rozwinąć swą działalność. Zarząd Główny poddaje skrupulatnej rewizji program partji, który stał się w niektórych punktach nieco już niedostosowanym do obecnych warunków życia państwowego i politycznego, oraz zwołuje na 8 grudnia zebranie Rady Naczelnej do Warszawy, na którem nastąpi zatwierdzenie zmian programowych i statutu organizacyjnego.

Jeśli chodzi o nasze miasto, to Oddział Partji Pracy istnieje u nas od 1926 r. i również, jako składowa część Bloku, nie mógł przejawiać żywszej działalności, członkowie jednak zbierali się co pewien czas, opłacali składki i wybierali corocznie zarząd. Pozatem dr. Eichler jest członkiem Zarządu Głównego i bierze bezpośredni udział w rewizji programu. Oddział w Pabjanicach posiada 54 członków, prawie wyłącznie spośród inteligencji pracującej.

W skład Zarządu miejscowego wchodzą p.p. J. Kasperkiewicz, dr. St. Manitius, T. Nowak, B. Faust.

Partja Pracy, jak wiadomo, hołdując ideologji marsz. Piłsudskiego, opiera się na programie wybitnie demokratycznym, a założycielami jej byli prof. Bartel i p. premjer Zyndram-Kościałkowski.

Godne naśladowania.

Koło Rodziny Wojskowej w Grudziądzu wystąpiło z piękną inicjatywą zbiórki książek polskich dla najbiedniejszej dziatwy wsi Wileńszczyzny, jako daru w dniu św. Mikołaja, przypadającego tego roku w okresie żałoby narodu z powodu śmierci Wskrzesiciela Polski, jej Wielkiego Budowniczego, I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

— Oby ta z rąk dzieci Grudziądza wiązanka kwiecia — książka, biednym dzieciom wsi, złożona u stóp Serca **Dziadka** — stała się tradycją wszystkich dzieci innych miast i miasteczek Polski, by czciły pamięc **Dziadka** naszego pamięcią o biednej i opuszczonej dziatwie wsi polskiej, tak bardzo potrzebującej pomocy od swoich, nietylko materjalnej, ale i moralnej, a zwłaszcza Kresy Wschodnie, gdzie spaczoną przez zaborcę mowę polską przez czytanie dobrych książek polskich można doprowadzić do właściwego jej piękna i bogactwa.

Każdą książkę ofiarodawca zechce zaopatrzyć w imię i nazwisko swoje z zaznaczeniem, że ofiarowuje ją dla dziecka wsi polskiej na Wileńszczyźnie przez pamięć dla I-go Marszałka Polski.

Zebrane książki i pieniądze Koło Rodziny Wojskowej przesyła na ręce Dostojnej Wdowy, Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

Potworność plotki.

Plotka znaną jest od wieków. Uprawiają plotkarstwo kobiety i mężczyźni, ludzie prości i wykształceni. Plotka zagląda do najtajniejszych zakamarków życia prywatnego, wciska się do wszystkich komórek życia zbiorowego społeczeństwa, podawana jest z ust do ust, a nawet zajmuje poczesne miejsce na łamach poważniejszej prasy, nie mówiąc już o różnego rodzaju brukowcach, które przeważnie egzystencję swoją opierają na fabrykowaniu najpotworniejszych plotek. Szkodliwość plotki jest nieograniczona i jakżeż często nawet łamie życie ludzkie.

Panosząca się w społeczeństwie we wszystkich jego warstwach żądza sensacji stwarza idealną glebę, na której plotka wyrasta z nadzwyczajną łatwością do fantastycznych rozmiarów. Sprzyja temu również niechęć do poważniejszego wysiłku myślowego.

Poważną rolę w powstawaniu i szerzeniu się plotki odgrywa zazdrość i zawiść — ta nagminna wada społeczeństwa polskiego. Bo oto bardzo często można wysłuchać naprzykład takiej rozmowy. Siedzą w tramwaju dwaj rozmawiający ze sobą żydzi. Jeden z nich patrzy przez okno i zapytuje drugiego, czyja to ta piękna nowa kamienica. A to Icka Abfelbauma, tego co to ma skład manufaktury, co to przed kilku laty zaczął handlować „z jedną sztuką towaru". Obaj rozmówcy stwierdzają, że to mądry, pracowity, gospodarny, oszczędny człowiek, zasługujący na szacunek, prawdziwy wzór do naśladowania. W innem miejscu tego samego tramwaju dwaj Polacy prowadzą rozmowę na ten sam temat. Tę piękną nową kamienicę wybudował ziomek S. K. ten, co to przed kilkoma laty zaczął handlować manufakturą. Ten pieniądze zdobywa w jakiś tajemniczy i nieuczciwy sposób. E! ludzie mówią, że podrabia pieniądze, a to kogoś tam oszukał na bardzo poważną sumę. Bo, panie dzieju przecież uczciwą drogą do takiego majątku nie dochodzi się.

Oto bardzo istotne źródło plotek.

Przykładów możnaby przytoczyć tysiące. Zawiść na wszystkich polach —to może najpowszechniejsze źródło plotek.

A jeśli zwrócimy uwagę na nasz sławetny gród, z łatwością zaobserwujemy, że od kilku lat rozpanoszyło się szkalowanie ludzi i obecnie doszło już do wprost potwornych rozmiarów.

Chorobie tej ulegają nieomal wszyscy. Nikt nawet nie zastanawia się nad tem, w jaki sposób należałoby walczyć z zastraszającem swojemi rozmiarami i swoją potwornością złem. A do walki z plotkarstwem należy się zabrać i bezlitośnie wszelkiemi środkami je tępić.

S.

Z Ksawerowa.

W sobotę, dnia 23 b. m. liczne grono osób, zwłaszcza zaś młodzieży szkolnej, zebrało się w lokalu Korporacji Majstrów Tkackich w Ksawerowie. Reprezentowane były różne stowarzyszenia i organizacje, jak Straż Ogniowa, Zw. Strzeleckie, Koła Gospodyń, Stow. Młodzieży, śpiewacze, P.M.S. i t. d.

Odbyło się uroczyste składanie woreczków z ziemią do urny, która została zawieziona przez specjalną delegację na Sowiniec. Piękna urna metalowa posrebrzana, wewnątrz zaś pozłacana posiada napis tej treści: „W najgłębszym hołdzie Twórcy Niepodległości Józefowi Piłsudskiemu szkoły i stowarzyszenia gm. Widzew, pow. łaskiego 1935 — 23 listopada — ziemia z grobów wojny światowej i z pól całej gminy".

Ziemia zbierana była w dniu 11 listopada r.b. przez dzieci szkolne i umieszczona w dziesięciu woreczkach, t.j. każda wieś dostarczyła jeden woreczek.

W ładnie udekorowanej sali powitał zebranych przewodniczący komitetu p. Adamski. Po deklamacji młodej dziewczynki przemówił p. M. Jurakowski z Pabjanic, zwracając się głównie do młodzieży, którą tak ukochał zmarły Marszałek. Przy sposobności zapoznał zebranych z dziejami kopców Krakusa, Wandy, Kościuszki i Piłsudskiego.

Po wspólnej fotografji zebrani na zakończenie odśpiewali chóralnie Pierwszą Brygadę.

Na uroczystościach władze państwowe reprezentował p. Nowierski z Łasku.

Pracownicy organizują się.

W ubiegły wtorek odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowych organizacyj pracowniczych, na którem omawiano sprawę utworzenia międzyzwiązkowej komisji porozumiewawczej. Stwierdzono jednomyślnie, że organizacja taka na terenie naszym jest konieczna, nie powzięto jednak ostatecznych decyzyj, a postanowiono tylko, że poszczególne organizacje zapoznają się z projektem regulaminu i dopiero na następnem posiedzeniu wyłonią zarząd.

Zadaniem tej organizacji będzie obrona interesów świata pracy, słowem stworzenie wspólnego frontu do walki o lepsze jutro.

Święto Pieśni.

Związek Polskich Stowarzyszeń Spiewaczych i Muzycznych, Okręg w Pabjanicach, obchodził ubiegłej niedzieli, t.j. 24 listopada r.b., doroczną uroczystość ku czci swej patronki Sw. Cecylji. O godz. 9-ej w lokalu najstarszego Stow. Spiew. „Lutnia" zebrały się wszystkie stowarzyszenia śpiewacze. Przy dźwiękach orkiestry „Kruschender" ze sztandarami udano się na nabożeństwo do kościoła Sw. Florjana. Po okolicznościowem kazaniu ks. kanonik Borenstaedt odprawił mszę św. przed ołtarzem Sw. Cecylji. Dwóch śpiewaków służyło do mszy św. Na chórze pienia religijne wykonał chór mieszany „Lutni".

Wspaniale wypadła pieśń „Serdeczna Matko" na nutę „Boże coś Polskę", odśpiewana przez zebrane drużyny śpiewacze.

Po nabożeństwie udano się przed pomnik Niepodległości, gdzie został złożony wieniec w kształcie liry i zjednoczone chóry męskie odśpiewały Gaude Mater Polonia.

Następnie odbyły się w poszczególnych lokalach wspólne śniadania, wieczorem zaś zabawy taneczne.

Niezmiernie udatnie wypadła wieczornica w „Lutni", której odświeżony lokal robił miłe wrażenie. Odegraną została komedyjka na scenie oraz wykonane były wesołe djalogi i monologi.

Gościnne gosposie zaopatrzyły bufet obficie, podając nawet ciepłe potrawy. Nad całością czuwał prezes p. M. Gołogowski.

Zabawa pozostawiła po sobie bardzo miłe i sympatyczne wrażenie.

Również udatnie wypadły zabawy u „Moniuszki" i w lokalu Klubu Sportowego Kruschender.

Batutę orkiestry i „Lutni" dzierżył p. Debich; zjednoczone chóry prowadził umiejętnie p. Januszewicz.

Zjazd Gospodyń Ziemianek w Łasku.

Na niedzielę, dnia 1 grudnia r. b. w Łasku zwołany jest powiatowy zjazd gospodyń-ziemianek.

O godzinie 9-ej min. 30 w prastarej kolegjacie odbędzie się nabożeństwo, po którem delegatki udadzą się do sali obrad. Na zakończenie nastąpi wspólny obiad przybyłych pań.

Nadmienia się, że koło gospodyń pow. łaskiego jest organizacją bardzo czynną i przejawia inicjatywę w pracach społecznych.

Przeciw chorobom zawodowym skóry.

Na Zjeździe lekarzy w sprawie higjeny pracy w Polsce przedstawił dr. H. Mierzecki ze Lwowa interesujące dane o chorobach zawodowych skóry. Według statystyk niemieckich i angielskich znaczna część wszystkich chorób skóry posiada tło zawodowe, t. zn. występują one pod wpływem czynników szkodliwych, związanych z pracą zawodową człowieka. Występują w rozmaitej postaci i w różnych zawodach. Do najczęstszych należą oparzenia wywołane czynnikami cieplnemi, świetlnemi i środkami chemicznemi, na drugiem miejscu występują choroby zakaźne skóry, dalej nowotwory i t. zw, choroby uczuleniowe skóry.

Choroby te spotyka się we wszystkich grupach zawodowych. I tak np. u hutników bardzo częste są oparzenia płynnem szkłem lub metalem, bardzo uporczywe i trudno się gojące. U rzeźników, rakarzy, kuśnierzy, szczotkarzy, występuje węglik skóry, powodujący zawsze śmierć; u robotników kanałowych i szmaciarzy ropne zakażenia skóry; u kominiarzy, tkaczy, szewców—rak, wywołany działaniem drażniącem sadzy, dziegciu i aniliny obok stałych urazów mechanicznych; u weterynarzy i służby folwarcznej—nosacizna i t. zw. grzybice skóry; u malarzy i lakierników—wyprysk skórny i t. d.

Choroby zawodowe skóry są bardzo uporczywe, a leczenie ich po rozpoznaniu, musi się rozpocząć od usunięcia człowieka z pod działania czynników szkodliwych. W przeciwnym wypadku leczenie jest bezskuteczne a lekarz bezsilny. Choroba ciągnie się całemi latami, naraża na olbrzymie koszty ubezpieczalnię oraz pozbawia człowieka pracy.

Ażeby skutecznie zwalczać choroby zawodowe skóry, należy utworzyć, zdaniem dr. Mierzeckiego, ośrodki lecznicze prowadzone przez lekarzy, dobrze obznajmionych z tą niezmiernie ważną dziedziną chorób. Jeden taki ośrodek istnieje w Warszawie—powinny one powstać przy wszystkich większych ubezpieczalniach, co zaoszczędziłoby wiele kosztów, spowodowanych nieracjonalnem leczeniem chorób zawodowych skóry.

Równolegle do tego należy zapoczątkować akcję zapobiegawczą na terenie tych warsztatów pracy, w których występują choroby zawodowe skóry. Często proste i tanie środki ochronne zabezpieczają robotników przed chorobą. I tak np. noszenie sztylp azbestowych przez hutników zapobiega oparzeniom, które występują głównie na podudziu, noszenie rękawic chroni ręce przed substancjami żrącemi, czystość, natryski po pracy i zmiana odzienia—chroni przed zakażeniem i substancjami drażniącemi skórę.

Zapobieganie chorobom zawodowym skóry jest w Polsce zadaniem pilnem i, jak dotąd, nierozwiązanem.

Tygodniowe wiadomości z kraju.

Unja zrzeszeń wolnych zawodów ma wkrótce powstać. Byłaby ona niezależną od Unji związków zawodowych pracowników umysłowych i według przybliżonych obliczeń zrzeszyć by mogła do 30 tys. członków.

Zaginione dzieci. Władze policyjne ogłaszają o zaginięciu 3 chłopczyków w Zduńskiej Woli, Jana Marciniaka 8 lat, Kazimierza Górskiego 8 lat i Marjana Skotnickiego 12 lat. Wyszli z domu jeszcze 18-go września i nic o nich nie wiadomo. Wyznaczono nagrodę za wiadomości o nich w wysokości 1000 zł.

Walny zjazd delegatów Z.O.R. W dniach 23 i 24 listopada r. b. obradował w Warszawie Walny Zjazd Delegatów Z.O.R-u z całej Polski. Na Zjazd przybyli ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej delegaci Z.O.R.-u, aby przy wspólnym stole obrad dokonać rozrachunku z prac za ubiegłe dwa lata, oraz wytknąć plan pracy na przyszłość. Otwarcie zjazdu dokonane zostało przez prezesa Z.O.R.-u Min. Gen. Góreckiego w obecności Gener. Insp. Sił Zbrojnych Gen. Rydza-Smigłego.
Z Pabjanic w Zjeździe brali udział delegaci Z.O.R.-u pp. ppor. Hans i ppor. Pągowski Gustaw.

Nowelę do ustawy o kartelach podpisał prezydent Rz. P., nadając między innemi prawo min. przemysłu i handlu rozwiązania szkodliwych dla gospodarstwa społecznego karteli bez decyzji Sądu Kartelowego.
Każda umowa kartelowa musi być ujawniona pod karą pół milj. zł. oraz karze aresztu do lat 2.
Prasa podaje, że min. przem. i handlu ma w najbliższym czasie rozwiązać 27 karteli, przeważnie drobnych.

Obniżenia cen cukru, nafty, węgla, żelaza i papieru według nieoficjalnych jeszcze danych należy się spodziewać wkrótce: cukru do 1 zł. za kg., nafty do 45 gr., węgla o 18 proc., żelaza o 10 proc. i papieru o 15 proc.

Z kroniki.

Ofiara niedozwolonego zabiegu. We wtorek przywieziona została do szpitala ubezpieczalni w bardzo ciężkim stanie Anna Cieślak.
Po zbadaniu przez lekarzy, okazało się, że jedna z akuszerek w Zduńskiej Woli tak strasznie okaleczyła chorą, dokonywując na niej niedozwolonego zabiegu, że wyciągnęła jej nazewnątrz przez podziurawione narządy płciowe kiszki, które oderwała.
Władze policyjne prowadzą dochodzenie przeciwko zbrodniczej akuszerce, której nazwisko zakomunikował mąż zmarłej.

Nadanie nazwy nowej szkole powszechnej. Kurator Okręgu Warszawskiego wyraził zgodę na propozycję Miejskiej Rady Szkolnej nadania szkole nowej przy ul. Pułaskiego nazwy im. marsz. Piłsudskiego.

Odznaczeni pabjaniczanie.

Złoty krzyż zasługi otrzymał prezes F. Krusche za pracę na polu społecznem i gospodarczem; bronzowy krzyż zasługi p. J. Sniady, wójt gminy Dłutów, za pracę na polu samorządowem.

* * *

Panowie: Magrowicz, Mees, Maciejewski, Szer, Lipczyński, Jaroszka, Grelus, Holwek, Łacina i Getler, odznaczeni zostali przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu dyplomami uznania za zasługi, położone w ostatniem ćwierćleciu w szeregach rzemiosła polskiego.

Posiedzenie Rady Miejskiej

(Dokończenie ze str. 2-ej).

Pozatem uchwalono zaciągnąć pożyczkę dla Och. Str. Poż. w Pabjanicach w Powsz. Zakł. Ubezp. w Warszawie w sumie zł. 15.000. Zarząd Miejski m. Pabjanic spłaci pożyczkę w 10 rocznych ratach po zł. 1500, poczynając od 1.XII.36 r. oraz odsetki w wysokości 3 proc. w stosunku rocznym, płatne wraz z ratami.

Sprawę zmian nazw ulic referował dr. W. Eichler. Rada dla upamiętnienia zasług dr. Bolesława Limanowskiego i Marji Curie Skłodowskiej, położonych na polu naukowem, literackiem i społecznem uchwaliła nazwać ulice: Fabryczną—Bolesława Limanowskiego i Zachodnią—Marji Curie Skłodowskiej.

Wnioski odnośnie regulam. obrad Rady Miejskiej postanowiono spowodu opóźnionej pory rozpatrzeć na następnem posiedzeniu Rady.

Pozatem Rada postanowiła wykupić od Spionek K. działkę ziemi, przypadającą pod regulację ul. Legjonów o przestrzeni 178 m^2 à zł. 2.15 za sumę zł. 382.70 i uchwaliła dokonanie aktu przelewu prawa własności na rzecz m. Pabjanic placu przy ul. Trębackiej Nr. 6, należącego do Anny Brajninger, będącej w miejskim przytułku dla starców.

W wolnych wnioskach p. prez. Futyma zakomunikował **o wydzierżawieniu drobiarni** spółce warszawskiej „Vigor" tymczasowo na okres miesięczny (na grudzień) za opłatą zł. 3.000 i za pracę mechanika zł. 200 oraz odpowiednią kwotę za zużycie prądu.

Sprawa **wyrównania różnicy bezrobotnym** 50 gr. za dzień jest przekazana do rozpatrzenia komisji finansowo-budżet., która zbiera się 30 b.m., poczem zostanie wniesiona na plenum Rady na najbliższe posiedzenie.

Radny PPS Wilczek poruszył kwestję zmuszenia właścicieli nieruchomości do **zakładania płyt chodnikowych.** Jeśli perswazja Zarządu Miasta jest bezskuteczna, to należy za pośrednictwem policji i grzywnami zmusić opornych do należytego utrzymnia chodnika.

Radny Str. Narod. T. Olejnik domaga się, aby **bony żywnościowe** mogły być realizowane nietylko w sklepach „Społem", lecz i w sklepach prywatnych. P. prez. Futyma wyjaśnia, że bony wydawane przez Kom Obywatelski mogą być realizowane w każdym sklepie, a więc i prywatnym. Radny Dajniak informuje, że „Społem" reprezentuje 16.000 mieszkańców miasta i z tego względu odpowiedni przydział tej instytucji jest zupełnie usprawiedliwiony.

Na tem posiedzenie zakończono. Nadmienić wypada o zachowaniu się publiczności, przeważnie robotników z robót publicznych, która już będąc urobiona w pewnym kierunku, manifestowała niekiedy swe niezadowolenie.

Z Kongresu pracowniczego.

W dn. 24 b. m. odbył się w Warszawie kongres pracowniczy, zwołany przez Centralną Radę Pracowniczą, w skład której wchodzą: Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Zw. Zaw. Pracown. Samorządowych oraz Umysł. Zw. Zawodowych pracowników Umysłowych.

Uchwalono następujące rezolucje:

Rozważywszy według najlepszego swego rozumienia sytuację gospodarczą kraju i położenie, w jakiem znajdują się szerokie rzesze pracowników państwowych. prywatnych i samorządowych, Kongres Centralnej Rady pracowniczej oświadcza, iż dekrety o podwyższeniu podatku dochodowego od uposażeń i emerytur obarczają nadmiernie warstwę pracowniczą, która już nieraz swoim wysiłkiem ratowała budżet Państwa w opartem na wielokrotnych zapewnieniach przekonaniu, że wysiłek ten jest każdorazowo ostatni i osiągnie cel zamierzony,

Uznając za niezbędne dla całości gospodarstwa narodowego przywrócenie równowagi budżetu Państwa, Kongres wskazuje, iż może ona być osiągnięta przez: 1) usunięcie nadużyć podatkowych, popełnianych przez wielkie przedsiębiorstwa i niezwłoczne ściągnięcie należnych z tego tytułu miljonowych sum, 2) opodatkowanie wyższych dochodów (niezależnie od źródła dochodu (poczynając od 600 zł. miesięcznie z zastosowaniem wysokiej progresji, tak aby dochody od 3000 zł. były opodatkowane conajmniej w rozmiarze 50 proc., 3) zaprzestania premjowania deficytowego eksportu, 4) zniesienie wszystkich pozabudżetowych wynagrodzeń z tytułu komulacji stanowisk w służbie publicznej z przelaniem odpowiednich kwot z tego tytułu do Skarbu Państwa, 5) skonwertowanie pożyczek państwowych w kierunku obniżenia ich stopy procentowej, 6) wydatne ograniczenie luksusowych inwestycyj.

Ponadto Kongres żąda rozwiązania karteli, a nadto uważając za fundamentalną zasadę polityki gospodarczej Polski zwrócenie się frontem do rynku wewnętrznego — Kongres żąda przejęcia na cele reformy rolnej posiadłości wielkorolnych za zaległości podatkowe i długi publiczne.

Dla osiągnięcia poprawy gospodarczej niezbędne jest zapoczątkowanie aktywnej polityki ekonomicznej i wprowadzenie drogą zasadniczych zmian takiego ustroju w którym wszystkie siły żywotne państwa i społeczeństwa byłyby zmobilizowane dla dobra zbiorowego.

Kongres przeciwstawia się pomysłom, zmierzającym do zniszczenia kapitałów ubezpieczeń społecznych, naruszenia uprawnień emerytalnych, gwarantowanych odrębnemi funduszami, złożonemi przez pracowników przedsiębiorstw i instytucyj państwowych uprawnień obywatelskich pracowników samorządowych.

Kongres domaga się zwolnienia od podatku nadzwyczajnego uposażeń niższych i średnich zaniechania reform ustawodawstwa pracowniczego w zakresie praw dobrze nabytych, w szczególności praw emerytalnych, zachowania awansu automatycznego dla nauczycieli, nadanego im dekretem Naczelnika Państwa z 18/XI 1918, a utrzymywanego przez dotychczasowe ustawy uposażaniowe i uzasadnionego specjalnym charakterem pracy zawodu nauczycielskiego, oraz przywrócenia uposażeń pracownikom państwowym według zasad ustawy uposażeniowej z 9.X. 1923 r..

Ponadto Kongres domaga się powołania Izb Pracy, które mogą stać się nieodzownym czynnikiem składowym budowy samorządu gospodarczego tylko w przypadku wyposażenia ich przez Państwo w realne kompetencje; Izby Pracy nie mogą być jednak użyte jako środek utrudniający pracownikom zrzeszenie się na gruncie dobrowolnym, lub krępujący działalność Związków Zawodowych.

Po uchwaleniu rezolucji przewodniczący rozwiązuje Kongres poczem jeszcze przedstawiciel Unji odczytuje depeszę, jaka została wysłana do Komisji Międzyzwiązkowej górników na Górnym Śląsku, prowadzących walkę o skrócenie czasu pracy.

Depesza ta brzmi:

„Unja Zw. Zaw. Prac Umysłowych śle górnikom i hutnikom Zagłębia Węglowego, rozpoczynającym walkę o skrócenie czasu pracy braterskie pozdrowienie i wyrazy solidarności".

Podczas zjazdu panował nastrój podniecony, a zapadłe uchwały mające charakter dość radykalny,

Na zjeździe zaznaczył się pewien rozdźwięk między Cent. Radą pracown. i zgrupowanemi w niej urzędnikami, a grupą radykalną, wchodzącą w skład Unji Pracowników Umysłowych, dążącą do utworzenia jednolitego frontu z robotnikami.

Kierunek ten podobno zdobywa coraz więcej zwolenników.

Delegacja pracowników ma wręczyć premjerowi Kościałkowskiemu, uchwały Kongresu i wyczekać odpowiedzi rządu, uzależniając od niej dalsze swe postępowanie.

Projekt podatkowy jak widać zmobilizował na dobre wszystkich pracowników umysłowych, jednocząc ich we wspólny front, z czem sfery rządzące będą musiały się liczyć.

Tygodniowe wiadomości z zagranicy.

Zmarł w więzieniu, w którem przebywał od 18 lat, b. cesarz abisyński Zidz-Jassu. Został on podobno otruty.

Król Jerzy objął tron grecki. Venizelos przyrzekł mu swe poparcie.

W Brazylji komuniści wywołali w niektórych miastach powstanie. Powstanie podobno zostało stłumione.
Transantlantycki „Zeppelin" w skutek tego nie może od paru dni wylądować w Pernambmo i krąży wciąż nad morzem w pobliżu brzegów

Wojna abisyńska, w której powodzenie ostatnio mają abisyńczycy, kosztuje Włochy miljard lirów miemięcznie (1 lir = 40 groszom).
Abisyńczycy odebrali Włochom szereg miejscowości z Makalle na czele.

Ś. p. prof. Jan Pawłowski.

Zmarły pochodził z Kresów wschodnich, gdzie dziadek jego, Adam Pawłowski, unita, pozbawiony został przez rząd rosyjski majątków rodzinnych za udział w powstaniu 1863 r. Ojciec ś.p. Jana, prawosławny, pracował w Sądzie Okręgowym w Zytomierzu. Zmarły urodził się tamże dnia 8.X-1884 roku z matki Wiktorji Kosteckiej, polki. 18. VI-1903 r. ś. p. Jan ukończył 8-io klasowe Gimnazjum Klasyczne w Zytomierzu, poczem wstąpił do Petersburskiego Instytutu Leśnego, który ukończył w 1909 r. z dyplomem I stopnia.

W temże roku rozpoczął pracę nauczycielską - mimo proponowanych mu b. intratnych stanowisk wyższych w leśnictwie — w Gimnazjum Żeńskiem w Zwiahlu; od 1912 r. pracował również w Gimnazjum Męskiem w temże mieście; w obu Gimnazjach nauczał przyrodoznawstwa i geografji a później objął stanowisko Inspektora w Gimnazjum Męskiem w Zwiahlu w (1917 r.) W czasie najazdu bolszewickiego opuścił Zwiahel w 1920 r. i przyjechał do Warszawy.

Tutaj od 27.XII.1920 do 31.VIII 1921 roku — pracował w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym. Od 1. IX—1921 r. wraca do zawodu nauczycielskiego, obejmując posadę w Państwowem Gimnazjum im. J. Sniadeckiego w Pabjanicach, jako przyrodnik i geograf. Na tem stanowisku niespodziewana śmierć atak sercowy zabrała go dn. 14.XI b.r.

Zmarły pełnił w Gimnazjum obowiązki wychowawcy, zaskarbiając sobie zaufanie i uznanie młodzieży. Ponadto założył i kierował Kółkiem Miłośników Przyrody, zorganizował i ustalił metody pracy Uczniowskiej Kasy Oszczędności, zorganizował i urządził pracownię biologiczną i ogródek przyrodniczy. Specjalnem zamiłowaniem otaczał turystykę i krajoznawstwo a na terenie gimnazjum zainicjował i ustalił kierunki wycieczek młodzieży gimnazjalnej, która odbywała wycieczki nietylko w kraju lecz i zagranicą.

Nadał również kierunek narciarstwu, organizując pierwsze w Pabjanicach kursy jazdy na nartach na Pliszce i Dobroniu. Jako pedagog zdobył sobie uznanie swoją gruntowną wiedzą, umiejętnościami wychowawczemi, koleżeńskością i uczynnością.

Zmarły był rezerwistą wojsk polskich od 1923 r. i członkiem kilku organizacyj społecznych, czynnie pracował w Zarządzie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Okręgu Łódzkim.

DAJ GROSZ a nakarmisz głodnych i przytulisz sieroty.

W dniach od 1—8 grudnia r. b. cała Polska żyć będzie pod znakiem miłosierdzia. W tym czasie Konfer. Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego a Paulo urządza w Pabjanicach kwestę t. w. „Dzień Znaczka" oraz w ciągu całego tygodnia zbiórkę po domach. Zbierana będzie odzież, żywność i gotówka. Tą drogą Konf. Pań Miłosierdzia prosi mieszkańców naszego miasta o pomoc celem nakarmienia głodnych i odziania sierot.

Od niewoli do Niepodległości.

(Dokończenie ze str. 1-ej).

stępstwo od idei niepodległościowej dokonywało się w organiźmie Narod. Demokracji, spadkobierczyni dawnych bojowych haseł z najazdem Ligi Narodowej, lecz świadczy o otrzeźwieniu tych czynników niepodległościowych, lub ludzi, którzy niepotrzebnie jeszcze dotąd przy Narod. Demokracji tkwili. Wszystkie te organizacje widzimy później przy wzmożeniu ruchu niepodległościowego i przy budowie Legjonów.

Twórca faktycznego naszego ruchu zbrojnego Józef Piłsudski powołał do życia w zaborze najprzystępniejszym, a więc na terenie Małopolski Związek Strzelecki i nadaje im formy organizacji wojskowej. Kierunek narodowy powołuje do życia na tym samym terenie Drużyny Strzeleckie i Drużyny Bartonowe, a d-two powierza Hallerowi i Minkiewiczowi. Dochodzi do porozumienia zwaśnionych stronnictw niepodległościowych, a postać ob. Mieczysława (Piłsudskiego) wyrasta ponad poziom innych, gdy Skonfederowane Stron. Niepodległościowe powołują go na naczelne stanowisko, upatrując w nim przyszłego Wodza. Ustaje niezdrowe współzawodnictwo w obozie niepodległościowym, a na kurs wojskowy do Krakowa lub Zakopanego, prowadzonych przez Piłsudskiego, przybywają już tak socjaliści, jak i narodowcy z kierunku niepodległościowego.

Jako zaczątek przyszłej administracji Niepodległej Polski Skonfederowane Stronnictwa Niepodległościowe wyłaniają Tymczasową Radę, zaś wysiłki zbrojne łączą się w Związek Walki Czynnej.

Taki oto był układ naszych sił wewnętrznych, gdy wybuchła wojna światowa. Z jednej strony wysunięty jest Roman Dmowski, jako przywódca kierunku ugody z zaborcami, drogą pertraktacji i paktów z najeźdźcami osłabiający naszą żywotność, z drugiej strony Józef Piłsudski, oparty na Skonfederowanych Stronnictwach Niepodległościowych, bezkompromisowy, gotowy z bronią w ręku do wywalczenia nam Niepodległości.

Wypadki dziejowe same wykazały, kto miał rację. Gdyby nie zbrojny występ Wodza Narodu, gdyby nie bohaterstwa Legjonów, na wystawienie bagnetów polskich w okresie pertrakcyj pokojowych — jak to usiłowała nam wmówić Narodowa Demokracja dla osłabienia działalności obozu niepodległościowego — nie byłoby już czasu. Z niezadowoleniem Polski nie liczonoby się wówczas i ziemie polskie nanowo byłyby żerowiskiem przy targach międzynarodowych.

Narodowy Zw. Robotniczy bardzo żywy bierze udział tak w tworzeniu przedwojennych organizacjach wojskowych, jak i przy budowie Legjonów. Ziemie polskie usiane zostały licznemi mogiłami, w których spoczywają zbratani wspólną ideą zwycięstwa — narodowcy i socjaliści. Organizacja dzisiejszej naszej armji jest również wykwitem wspólnych ich wysiłków. Usiłowanie obniżenia wartości jednych lub drugich, a nawet samo już gołosłowne różniczkowanie tych wartości uznane być musi za warcholstwo, wnoszące zamęt w pojęcia o zasługach przy budowie naszej Niepodległości. Stanowisko takie tembardziej jest naganne, że klasa robotnicza w Wolnej Polsce nie uzyskała należnego jej stanowiska, że jej interesy nie są zapewnione i uznane w pełni przez interes państwa, że system walki nie może być teraz bezwzględny i wymagać będzie wielu jeszcze wysiłków z zachowaniem lojalności do państwa i jego potrzeb ogólnych.

Jan Lemiesz.

NIECHAJ ZMIĘKNĄ SERCA...

Tydzień Miłosierdzia.

Caritas: Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego á Paulo przy parafji Sw. Mateusza w Pabjanicach organizuje w dniach od 1-go do 8-go grudnia r.b. Tydzień Miłosierdzia.

W tym czasie odbywać się będzio na terenie miasta zbiórka najdrobniejszych choćby datków i ofiar tak w pieniądzach jak i w naturze od poszczególnych firm, w domach prywatnych, oraz w ciągu jednego dnia od całego społeczeństwa miasta w formie kwesty ulicznej i u bram kościołów katolickich.

Fundusze zebrane w ten sposób oraz żywność, ubrania, obuwie i t. p. przedmioty, które jeszcze jakiś czas służyć mogą biednym za przyodziewek, zostaną przeznaczone dla biednych, opuszczonych sierot,starców i dla wdów, pozostających bez żadnych środków do życia, i których czeka śmierć głodowa w ciężkim okresie zimowym.

A więc niechaj zmiękną serca ludzkie w Tygodniu Miłosierdzia i oby nikt nie odmówił datków zgłaszającym się delegacjom Caritas: Pań Miłosierdzia, które wzięły sobie za szlachetny obowiązek wcielania w czyn szczytnych haseł chrześcijańskich. Uczucie czysto ludzkie nie pozwala nam przejść obojętnie obok najokropniejszej nędzy, w jakiej znajdują się osoby opuszczone, bez rodziny, krewnych i przyjaciół, bez pracy a nawet nieraz bez sił i zdrowia do pracy zarobkowej. Kto się nimi zaopiekuje i poda pomocną dłoń jeśli nie społeczeństwo?

Caritas: Stow. Pań Miłosierdzia w Pabjanicach apeluje do serc wszystkich mieszkańców miasta i wierzy gorąco, że prośba ta nie pozostanie bez echa.

Mistrzowski wieczór Wandy Wermińskiej w Pabjanicach

najgenjalniejszej polskiej wszechstronnej artystki-śpiewaczki.

Po wspaniałych sukcesach międzynarodowych, opromieniona nimbem sławy, jaką w Wiedniu, Budapeszcie i innych stolicach Europy zdobyła, a ostatnio po wspaniałem tournée po Ameryce Południowej, zawita i do nas Wanda Wermińska, śpiewaczka o głośnem dziś w świecie nazwisku.

Spiewaczka ta obdarzona frapującym wprost woluminem głosu sięgającym od niskich, altowych rejestrów do najwyższych pozycyj sopranu dramatycznego budzi podziw i zdumienie. Właściwe wartości jej kunsztu wokalnego i aktorskiego uplastyczniły się w partji „Toski“ i „Carmen“, które stawią W. Wermińską w pierwszym rzędzie najsławniejszych heroin operowych świata. Wanda Wermińska wystąpi w naszem mieście dnia 3.XII w sali kina „Luna“ z jedynym wieczorem mistrzowskim podczas dwumiesięcznego tournée po Polsce, przed wyjazdem do Ameryki Północnej.

W koncercie udział wezmą: p. Poraj, znakomity tenor bohaterski i Jerzy Dobrzyński.

Przedsprzedaż biletów w cenie od 50 gr. do 3 zł. w Biurze Dzienników p. Zatorskiego ul. Zamkowa 15. Początek o godz. 8.15 wiecs.

Dla dzieci i młodzieży koncert popołudniowy.

PRZYCHODNIA

LEKARSKO-DENTYSTYCZNA

pod kier. L. D-ty M. MIDLERA

przy ulicy Pułaskiego Nr. 3

czynna jest codziennie od godziny 9—12 rano i od 5—8 wieczorem.

Leczenie i plombowanie. Zęby sztuczne.

Ceny lecznicowe.

Odczyt p t. „Reforma ustroju szkolnictwa“.

Wydział wykonawczy Zespołu Rodziców przy ośrodku „Zrąb“ zaprasza rodziców uczniów i uczenic wszystkich szkół w Pabjanicach na odczyt p. t. „Reforma ustroju szkolnictwa“ w sali Nowości przy ulicy Kościuszki 14, dnia 1 grudnia o godzinie 12.30. Wejście bezpłatne.

Uwaga — Mamusie! Św. Mikołaj nadchodzi!

Dnia 5 grudnia o godz. 3 po południu Zw. Pracy Obyw. Kobiet urządza w lokalu własnym ul. św. Rocha 19 zabawę dziecięcą. Paczki z prezentami, zaadresowane dla swych dzieci prosimy składać w Z.P.O.K. Rocha 19 — lokal otwarty od 9 rano do 8 wieczór.

Zarząd. Z.P.O.K.

Dr. med.

ŁUCJA

MAGALIFOWA

CHOROBY DZIECI

Przyjmuje:

ul. Warszawska 18, tel. 326
od 11.30 — 1-ej

ul. Żwirki i Wigury 9, tel. 330
od 3-ej — 5-ej.

List do Redakcji.

Do
Redakcji „Gazety Pabjanickiej“.
w miejscu.

Proszę o umieszczenie w swem poczytnem piśmie niniejszego oświadczenia:

Doszło do mej wiadomości, że po mieście krąży pogłoska, jakobym był aresztowany za uprawianie handlu kokainą. Oświadczam, że aresztowany nigdy nie byłem i handlu kokainą, czy też innemi narkotykami, nie uprawiałem.

Jednocześnie oświadczam, iż za rozsiewanie nieprawdziwych i krzywdzących mnie wiadomości pociągać będę winnych do odpowiedzialności sądowej.

STANISŁAW KRAJ
zamieszkały w Pabjanicach, ul. Warszawska Nr. 43.

Pabjanice, dn. 29.XI 1935 r.

Kino-teatr „LUNA“

wyświetla **od piątku, dnia 29-go b. m.** czołowe arcydzieło tegorocznej produkcji amerykańskiej

Zawiadomienie.

W poniedziałek, dnia 2 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz. w I-ym terminie i o godz. 8 wiecz. w II-im terminie, odbędzie się w gmachu szkolnym przy ul. Kaplicznej Nr. 8

Walne Zebranie Członków

Banku Spółdzielczego sp. z o. o. w Pabjanicach,

z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór nowego likwidatora po zmarłym b. likwidatorze S. Warszawskim.

ZARZĄD.

Towarzystwo Eugeniczne w Pabjanicach.

Towarzystwo podaje do wiadomości zainteresowanych, że

poradnia przedślubna i małżeńska

czynna jest obecnie w piątki od godz. 7 do 8 wieczorem w gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Św. Rocha 8.

Porada bezpłatna dla wszystkich.

Ogłoszenie.

Ubezpieczalnia Społeczna w Pabjanicach podaje do wiadomości ubezpieczonych, że Dr. PIOTROWSKI, lekarz domowy dzielnicy IX, od dnia 9-go grudnia r. b. będzie przyjmował chorych w gabinecie prywatnym przy ulicy Marji Konopnickiej 6.

Godziny przyjęć: od 9.30—11.30 rano i od 3—4 po poł.

(—) Dr. W. Eichler
lekarz naczelny.

(—) P. Goliński
dyrektor.

Redaktor i wydawca w imieniu Komitetu: Jan Koziara. „Nasza Drukarnia“ sp. z o. o w Pabjanicach, ul. Kościuszki 14, tel. 67.